

Zniknął w mrokach średniowiecza

© Copyright by Sławomir Leśniewski, *Onet.pl*, 10 października 2007.

Między nimi, w oficjalnych pocztach polskich monarchów, nie ma żadnego władcy. A był.

Mieszko II, następca Bolesława Wielkiego (Chrobrego), zmarł w 1034 r., a w 1039 r. do Polski wkroczył jego syn Kazimierz Karol, by z niemiecką pomocą odzyskać dziedzictwo i odbudować zagrożone rozpadem państwo. Nadano mu przydomek Odnowiciel. Pięcioletni okres między tymi dwoma wydarzeniami przypomina czarną dziurę. Zadbali o to najbardziej znani średniowieczni kronikarze: Gall Anonim, Wincenty Kadłubek, Jan Długosz i plejada sławnych historyków z Joachimem Lelewelem i Adamem Naruszewiczem na czele. W ich przekazach brak wzmianek o wówczas panującym. Choć nie do końca. Długosz na przykład dokonał godnej podziwu ekwilibrystyki i, aby całkowicie nie pominąć w swoim przekazie istniejącego rzeczywiście władcy, zmienił mu imię i profilaktycznie uśmiercił jeszcze przed zgonem ojca!

Jakie były przyczyny, dla których świadomie zakłámali historię? Komu zależało na tym, aby następca Mieszka II i poprzednik Kazimierza Odnowiciela pozostał w całkowitym niemal zapomnieniu?

Skazany na zapomnienie władca nosił imię Bolesław. Był najprawdopodobniej pierwotnym synem Mieszka II i Rychy, wnuczki cesarza niemieckiego Ottona II, starszym bratem Kazimierza Karola i Włodzisława, choć niewykluczone, że jego matką była poprzednia żona króla lub jedna z jego nałożnic. Urodził się w 1014 r. lub 1015 r., zmarł natomiast zapewne krótko przed najazdem na Polskę czeskiego Brzetysława w 1039 r. Jego postać występuje w wielu źródłach obcych, m.in. w niemieckiej „*Kronice z Braunweiler*”, gdzie jest mowa o okrutnym prześladowaniu Ryksy (Rychy) przez syna, w „*Kronice Czechów*” Kosmasa i w „*Kronice węgierskiej Chartirytusa Biskupa*” – fragment o militarnej pomocy, jakiej udzielić miał Bolesław II Węgrom.

Również kilka polskich źródeł zawiera informacje o starszym synu Mieszka II. W rocznikach „*Kapituły Krakowskiej*” pod datą 1038 r. umieszczono zapis dotyczący zgonu króla Bolesława; skoro Chrobry zmarł w 1025 r., a Śmiały ponad pół wieku później, mogło jedynie chodzić o ich nieobecnego w pocście królów i książąt polskich imiennika. Pośrednio jego istnienie potwierdza także „*Rocznik małopolski*”, w którym Bolesław Krzywousty nazwany jest Bolesławem IV, oraz zniszczony w XIX w. „*Kodeks tyński*” Bolesława Śmiałego z figurującą przy jego imieniu rzymską cyfrą III. Skoro zatem Chrobremu, poza wspaniałym przydomkiem Wielki, przyznano rzymską jedynkę, a Śmiałemu i Krzywoustemu trójkę i czwórkę, wniosek jest oczywisty: był między nimi jeszcze jeden Bolesław.

W Polsce po raz pierwszy wspomniano o Bolesławie II w „*Kronice Wielkopolskiej*”, napisanej w XIII w. przez biskupa poznańskiego Boguchwała II, przereklamowanej później przez biskupa Janka z Czarnkowa. Było to złe wspomnienie. „*Gdy zmarł w roku Pańskim 1033 (mowa o Mieszku II – S.L.), nastąpił po nim pierwotny syn jego Bolesław. Skoro ten został ukoronowany na króla, wyrządził swej matce wiele zniewag. Matka jego pochodząca ze znakomitego rodu, zabrawszy syna swego Kazimierza, wróciła do ziemi ojczystej w Saksonii, do Brunzswiku, i umieściwszy tam syna dla nauki miała wstąpić do jakiegoś klasztoru. Bolesław zaś z powodu srogości i potworności występków, zbrodni okrutnych i nieludzkich, których się dopuszczają, źle skończył swe życie, i choć odznaczony został koroną królewską, nie policzony został nawet w liczbie królów i książąt polskich dla wielkiej nieprawości swojej. Po śmierci jego wielkie zaburzenia i wojny domowe wszczęły się w królestwie*”. Warto także zacytować króciutki fragment opowieści Wincentego z Kielczy, który w połowie XIII w. napisał: „*Zostało po nim [Mieszku II] dwóch synów, starszy Bolesław i małoletni Kazimierz. Po starszeństwie zasiada na tronie pierwotny Bolesław*”. I dalej: „*Nie panował długo, ale nagromadził tyle zbrodni, że wśród nich stracił życie*”.

Informacje zawarte w „*Kronice Wielkopolskiej*” zostały w zbliżonej wersji, ale po licznych stylistycznych przeróbkach, powtórzone w późniejszych o cały wiek „*Rocznikach Mazowieckich*” i odleglejszych w czasie, piętnastowiecznych „*Rocznikach Świętokrzyskich*”, jednak w obu tych

dzielach imię Bolesław, nie wiadomo czemu, zmieniono na Włodzisław. Jest jeszcze umieszczone w „*Tabula regnum Poloniae*” z końca XIV w. wiele mówiące zdanie: „*Jeden waleczny król wymazany został z rządu panujących*”.

W XIX w. dla wielu historyków fakt istnienia Bolesława II był bezsporny. Pisali o nim w swoich książkach Szajnocha, Lewicki, Smolka. Ale, jak stwierdza Oskar Balzer, autor wydanego w 1895 r. w Krakowie pomnikowego dzieła „*Genealogia Piastów*”, który postaci Bolesława poświęcił wielostronicowy wywód, „*dopiero Wojciechowski ma zasługę, że istnienie jego udowodnił w sposób nie pozostawiający żadnej prawie wątpliwości*”.

Tadeusz Wojciechowski, wybitny historyk mediewista, znawca średniowiecznych źródeł i autor doskonałych opracowań na temat Polski piastowskiej, uczynił to na kartach utworu „*O Kazimierzu Mnichu*”. Najłatwiej rozprawił się z koronnym argumentem sceptyków podających w wątpliwość samo istnienie Bolesława – milczeniem na jego temat ze strony Anonima, najbliższego mu przecież w czasie, a zatem najlepiej zorientowanego w przebiegu zdarzeń polskiego kronikarza. Otóż brak relacji w kronice Galla, zdaniem Wojciechowskiego, nie stanowi bynajmniej dowodu na nieistnienie Bolesława, gdyż dziejopisarz świadomie pomijał również wiele innych faktów, których opisanie niekoniecznie spotkałoby się z aprobatą panującego, na którego dworze przebywał i tworzył. Los taki spotkał osobę księcia Bezpryma, pierwotnego syna Bolesława Chrobrego, który fatalnie zapisał się w dziejach, doprowadzając podczas krótkich, krwawych rządów do rozpadu państwa stworzonego przez ojca.

Lecz nie tylko za to dosięgła go kara w postaci milczenia na jego temat w polskich kronikach. Jego wina była podobna do tej, jaką naraził się Bolesław Zapomniany. Również cenzorzy i sędziowie mieli okazać się ci sami. Bolesław Krzywousty był zaledwie prawnukiem Mieszka II i pamięć o wydarzeniach sprzed zaledwie kilku dziesiątek lat była w jego otoczeniu z pewnością dość żywa. Głoszenie prawdy natomiast całkowicie niepożądane.

Z faktu, iż Kazimierz (Odnowiciel) oraz jego brat Włodzisław zostali oddani przez ojca do klasztoru – co stanowi okoliczność dobrze znaną badaczom epoki – Wojciechowski wysnuł jedyne logiczne wnioski, iż niepodobna przyjąć, aby panujący uczynił zakonnikami swoich jedyne synów. Musiał zatem mieć jeszcze innego potomka, dla którego przeznaczył królewską koronę; dalsze wywody, będące konsekwencją powyższej konkluzji, wskazują jako owego następcę właśnie Bolesława II. Chyba żeby przyjąć, iż Mieszko II był szaleńcem, który całkiem świadomie chciał zakończyć istnienie królewskiej gałęzi Piastów na sobie. Całe jego życie upłynęło jednak wśród racjonalnych posunięć, czasami znamionujących wręcz polityczny geniusz, i trudno przyjąć, by mógł się poważyć na tak niezwykle krok. Kastracja, którą zafundowali mu mściwi Czesi podczas wygnania z Polski, dotknęła go na ciele, ale z pewnością nie na umyśle!

Prawdziwy klucz do rozwikłania tajemnicy Bolesława II Zapomnianego, zwanego niekiedy także Okrutnym, zawiera się w dwóch ostatnich zdaniach zacytowanego fragmentu „*Kroniki Wielkopolskiej*”, choć biskup Boguchwał nie zechciał wyjaśnić, na czym polegały potworne występki króla. Czyżby były aż tak straszne, że pióro duchownego z odrazy wzdragało się przed ich opisaniem? A może ciągle jeszcze trwało swoiste embargo na szczegółowe opisanie wypadków sprzed kilkuset lat?

Nim nastąpią odpowiedzi na te pytania, warto sięgnąć po cytaty z pasjonującej książki Andrzeja Zielińskiego „*Początki Polski. Zagadki i tajemnice*”, w której autor zawarł taki oto wywód: „*Warto się zastanowić, co trzeba było wtedy zrobić, aby zostać na zawsze wykreślonym z ludzkiej pamięci? Wydawałoby się, że nie ma w dziejach ludzkości takiego uczynku ani takiej możliwości. Najlepszym przykładem jest przecież pośmiertna sława Herostratesa, podpalacza świątyni Artemidy w Efezie. Skazany w czasach starożytnych na wykreślenie po wieczne czasy z ludzkiej pamięci, ubogi szewc stał się szybko bohaterem wielu dzieł literackich, a jego imię, w odróżnieniu od imion tych, którzy go na tę niepamięć skazali, przetrwało przez wieki do dzisiejszych czasów i stało się synonimem zdobywania sławy za wszelką cenę. Okazuje się jednak, że w Polsce można było skazać na zapomnienie i wymazanie z historii nawet koronowaną głowę, w dodatku polskiego dynastycznego króla, oficjalnie koronowanego w polskiej katedrze i przez polskiego arcybiskupa. A wyrok taki przetrwał prawie tysiąc lat i praktycznie trwa po dzień dzisiejszy*”.

Za co odebrano królowi Bolesławowi miejsce w naszej historii? Zarówno przed Bolesławem Zapomnianym, jak i długo po nim przedstawiciele królewskiego rodu Piastów dopuszczali się czynów okrutnych i haniebnych; w niczym nie różnili się od innych srogich władców epoki. Gdy powszechnie lubiany i hołubiony przez historyków Bolesław Krzywousty kazał bezwzględnie okaleczyć rodzzonego brata Zbigniewa, w konsekwencji powodując jego śmierć, Kościół dla porządku nałożył na krewkiego księcia-bratobójcę klątwę, którą okrutnik zmaszał niezbyt dolegliwą zresztą pokutą. W gorsze tarapaty popadł jego stryj Bolesław Śmiały, który za uśmiercenie stojącego na czele spisku biskupa krakowskiego Stanisława zapłacił utratą tronu i wygnaniem z kraju.

Kara nie dotknęła natomiast księcia Przemysła II, późniejszego króla, który dopomógł w opuszczeniu ziemskiego padoułu swej małżonki, zaledwie 22-letniej, bezpłodnej Ludgardzie. Kazimierz Wielki, który jawi się jako władca dobrotliwy, doskonały administrator i ten, który Polskę pozostawił murowaną, mógłby pod względem okrucieństwa z powodzeniem licytować się ze swoimi poprzednikami. Żadnego z nich jednak i dziesiątek pomniejszych piastowskich książąt, którzy splamili ręce krwią bliskich lub poddanych, nie spotkała kara na miarę wymierzonej Bolesławowi, a także przytoczonemu już wcześniej Bezprymowi.

Najgorsze bestialstwo ani bijąca w oczy rozpusta, ani nawet zboczenia seksualne – Śmiałemu Jan Długosz zarzucał sodomie z ulubioną przez króla kłaczą – nie wywołały bezwzględnej kościelnej anatemy, powodującej śmierć cywilną. W czasach pierwszych koronowanych Piastów jedynie bezpośredni, bezpardonowy atak na Kościół, zagrażający jego istnieniu, mógł wywołać opisany skutek. I oto dochodzimy do sedna sprawy. Zarówno książę Bezprym, jak i Bolesław II Zapomniany wydali walkę nowej religii, a po jej przegraniu zapłacili wysoką cenę za swoją zbrodnię. Wraz z życiem odebrano im miejsce w historii.

To, że w XI-wiecznej Polsce wprowadzone za Mieszka I chrześcijaństwo przeżywało ciężkie chwile, jest bezdyskusyjne. Bunt zwolenników starych plemiennych bogów wybuchały co i rusz z mniejszą lub większą intensywnością w różnych częściach rozległego państwa. Wzmiankują o nich wszystkie ówczesne kroniki. Sam Bolesław Chrobry pod koniec życia musiał bezwzględnie tłumić antychrześcijański bunt, który zagroził nie tylko strukturze jego państwa, ale mógł także storpedować koronacyjne plany. Lecz to, co stało się kilka lat po śmierci Mieszka II, nie było już tylko odosobnioną rebelią grupki zagorzałych pogan, lecz miało charakter nieomal powszechny. Kościołowi w Polsce, strukturze młodej i jeszcze nieokrzepłej, zajrzało w oczy widmo całkowitej zagłady, czego dowodzi chociażby fragment jednej z niemieckich kronik „*Roczników z Hildesheim*”: „*Chrześcijaństwo tamże (w Polsce) przez jego (Mieszka II) poprzedników dobrze zaczęte, a przez niego bardziej umocnione, żałośnie upadło*”.

To właśnie wtedy doszło do owych wielkich zaburzeń i wojen domowych, o których wspomina „*Kronika Wielkopolska*”. Dla ludzi Kościoła przybrały one dramatyczny wyraz. „*Znęcano się nad księżmi, zabijając ich różnymi sposobami. Jednych przebijano nożami lub dzidami, innym podrzynano gardła, jeszcze innych kamienowali, jakby jakieś ofiary*”. Fragment tekstu autorstwa Jana Długosza daje wyobrażenie o sile pogańskiej reakcji i determinacji, z jaką trzecie pokolenie ochrzczonych Polan – w istocie nowa wiara zapuściła mocne korzenie jedynie na dworze i wśród grupy możnych – pragnęło powrócić pod opiekuńcze skrzydła starych bogów.

Walczący o władzę Bezprym i Bolesław opowiedzieli się po stronie pogańskiego żywiołu i na jego czele wypowiedzieli wojnę Kościołowi, sojusznikowi ich politycznych konkurentów. To był zapewne ów straszliwy występki, jakiego dopuścił się Zapomniany. Najprawdopodobniej ustami arcybiskupa gnieźnieńskiego Bossuty wypowiedziana została uroczysta klątwa, która spadła nie tylko na samego władcę, ale także na całą Polskę. Bolesław II prawdopodobnie został skrytobójczo pozbawiony życia i wykreślony z pamięci, a Polska powrót na łono Kościoła okupiła szeregiem ciężkich obowiązków, za cenę których pozwolono księciu Kazimierzowi Odnowicielowi opuścić klasztorne mury i przybyć do Polski.

Określono je nad wyraz dokładnie w *bulli* wydanej przez papieża Benedykta VIII: „*Corocznie płacić będą Polacy kurii papieskiej zwyczajny pieniądz od każdej głowy, wyłączając głowy szlacheckie, nie będą zapuszczać włosów na głowie i brodzie, zwyczajem barbarzyńskim, ale będą je starannie postrzygać. Wielkiego Postu przestrzegać o trzy tygodnie dłużej niż w innych krajach (...), wiecznie też będą obowiązani, aby w Bogu i w Wierze Chrześcijańskiej*

wdzięczniejszymi i gorliwszymi byli”.